

Jednym z najlepiej spisujących się graczy na wypożyczeniach jest w tym sezonie Federico Ricci. 22-latek strzelił w sobotę już dziesiątego gola w sezonie i pomógł w kolejnym ligowym zwycięstwie Crotone. Wychowanek Giallorossich udzielił wywiadu dla *Guerin Sportivo*.

- Czułem przez długi czas niepewność, ale właśnie ta ciągła niepewność okazała się na koniec przydatna. Nauczyłem się wielu rzeczy, również gdy nie grałem. Przez półtora roku w Primavera De Rossiego, miałem problemy z wychodzeniem na boisko. Również u Stramaccioniego, w drużynie Allievi Nazionali, miałem momenty trudności. Jednakże, na poziomie charakteru, te doświadczenie mi pomogło. Uświadomiłem sobie, dla przykładu, jakie znaczenie ma praca, która jest skutecznym sposobem, aby wyrazić swój potencjał.

Kiedy miałeś wrażenie, że coś się zmienia?

- Wszystko zdarzyło się nieoczekiwanie. W młodzikach musiałem rywalizować z moim bratem bliźniakiem, Matteo. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale graliśmy na przemian: jeden nie grał, grał drugi, z ciągłą rotacją. Obywaj jednak dołączyliśmy trzy lata temu do pierwszej drużyny, w czasie przedsezonowego zgrupowania. Dopóki Roma nie zdecydowała się wysłać Matteo do Toskanii, aby dojrzewał: Pistoiese, Grosseto i teraz Pisa. Spisuje się świetnie, strzela gole i zalicza cenne asysty. W Romie był pupilem Luisa Enrique, w grze inspirował się Pjanicem.

Wasze rozdzielenie było dla ciebie łutem szczęścia. Nie jest tak?

- Ścieżki futbolu są nieskończone. Czasami jest czynnik losowy. W moim przykładu kluczowe było przybycie Rudiego Garcii, który uprościł sposób mojego poruszania się po boisku. Przykro mi, że jego historia z Romą dobiegła końca. Jestem mu wdzięczny, gdyż niespodziewanie zadebiutowałem dzięki niemu w Serie A.

W grudniu dwa lata temu, w Bergamo, w meczu, w którym Roma przegrywała.

- Brakowało trzech minut do końca. Moje wejście na boisko zbiegło się z wyrównującym golem, maksimum, czego mogliśmy się spodziewać. Grałem z czystą głową, bez czucia presji.

Cztery występy w Serie A, potem wypożyczenie do Crotone, gdzie Florenzi był kluczowym graczem.

- Niektórzy dokonują niewygodnych porównań. To oczywiste: byłoby wspaniale powtórzyć to, co zrobił Florenzi, ale on, w tym momencie, jest graczem innego rozmiaru. W młodym wieku jest już trzecim kapitanem Romy po Tottim i De Rossim. Nawet w Madrycie, w meczu Ligi Mistrzów, grał z opaską kapitana. Doceniam go, gdyż na prawej stronie potrafi grać z taką samą łatwością na każdej pozycji.

W jakim stopniu można zakładać twój powrót do Romy?

- Nie wiem, jestem na wypożyczeniu z prawem do wykupu, wszystko zostanie zdecydowane po sezonie. Powiedzmy, że negocjacje, w porównaniu z tymi w sprawie Florenziego, byłyby nieco łatwiejsze. Aby odzyskać jego, Roma musiała wyłożyć wymagającą kwotę, gdyż w operacji nie było przewidzianego kontrwykupu.

Autor: abruzzi